

Witajcie!

Zachęcamy Was do wysłuchania bajki pt. „Bocianie gniazdo” (czyta pani Magda ☺) - plik dźwiękowy znajdziecie na naszej stronie internetowej (zaraz pod dzisiejszymi zadaniami).

Gdyby coś nie działało zamieszczamy tekst bajki poniżej.

Bocianie gniazdo

Wiosna to czas ptasich powrotów. Wiele ptaków zimą odlatuje do ciepłych krajów, by wiosną powrócić do swoich gniazd. Taki zamiar miała para bocianów. Wiele dni byli w podróży. Cel ich wędrówki był już bardzo bliski.

- Rozpoznałem ten las. Już jesteśmy blisko. Zaraz zanim będzie nasza stodoła – poinformował pan bocian.

- To dobrze, jestem już bardzo zmęczona – narzekała pani bocianowa.

- Już wkrótce usiądziemy na własnym gnieździe – pocieszał pan bocian.

- Mam nadzieję, że nikt go nam nie zajął – zastanawiała się pani bocianowa.

Ptaki minęły las. Zataczając w powietrzu koła rozglądały się za swoim gniazdem. Powinno ono stać na dachu starej stodoły. Niestety, nigdzie nie mogli go dostrzec.

- Nie wiem co się stało, ale nie widzę naszego gniazda – poinformował pan bocian.

- Może pomyliliśmy miejsce, może jest tu jeszcze inny las - zastanawiała się pani bocianowa.

- To niemożliwe, tyle razy latałem nad tym miejscem. Znam tutaj każde drzewo. Przy tamtym starym dębie powinna stać stodoła, a na niej powinno być nasze gniazdo - przekonywał pan bocian.

- Polecmy tam i sprawdźmy to dokładnie – zaproponowała pani bocianowa. Ptaki wylądowały na starym dębie. Dopiero teraz zauważyły, że stodoła z ich gniazdem została zburzona. Na dole były ruiny, wśród nich widać było rozwalone bocianie gniazdo.

- To straszne, jak to się mogło stać? – zastanawiał się pan bocian.

- Co my teraz zrobimy, gdzie zamieszkamy? – martwiła się pani bocianowa. Nieoczekiwanie do rozmowy dołączył mały wróbelek, który siedział na gałęzi obok, w swoim małym gniazdku.

- Jesienią po waszym odlocie nawiedziła nas bardzo silna wichura. To ona rozwaliła stodołę i wasze gniazdo.

- Nie mam już naszego gniazda. Chyba będziemy musieli wrócić z powrotem do ciepłych krajów – smutnym głosem stwierdził pan bocian.

- To niemożliwe. Podróż tutaj była bardzo męcząca, nie dam rady raz jeszcze pokonać taka długiej drogi – uzalała się pani bocianowa.

- Możecie zamieszkać na tym dębie – zachęcał mały wróbel, dodając - ja również kiedyś miałem gniazdo pod dachem stodoły. Po jej zniszczeniu uwiłem sobie gniazdko tutaj. To bardzo solidne i mocne drzewo. Nawet silna wichura nic mu nie zrobiła.

- To jest dobry pomysł, ale nasze gniazdo jest dużo większe od twojego. Nie wiem czy to drzewo wytrzyma taki ciężar – zastanawiał się pan bocian.

- To jest dąb, bardzo mocne drzewo, a tuż nad waszymi głowami jest gruby konar, doskonałe miejsce na gniazdo – zachęcał wróbelek.

- Nasze gniazdo jest nie tylko ciężkie, ale także bardzo długo się go buduje. Czy zdążymy je zbudować nim zniosę jajka? – zastanawiał się pani bocianowa.

- Ja chętnie pomogę – zaoferował się wróbelek, dodając – jestem mały, ale bardzo szybko latam. Zresztą na tym drzewie mieszka wiele innych ptaków. Myślę, że one również chętnie pomogą.

Tak też się stało. Wszyscy mieszkańcy dębu pomagali bocianom w budowaniu nowego gniazda. Już po kilku dniach było ono gotowe. W samą porę, bo pani bocianowa właśnie zniosła w nim jajka. Wszyscy mieszkańcy dębu bardzo się zaprzyjaźnili. Wieczorami słyhać tam było ptasie śpiewy, a rano bociani klekot. Wszyscy tworzyli jedną, wielką, ptasią rodzinę.

Słuchaliście uważnie? Tak, to super! W taki razie pytania nie sprawią Wam trudności.

- Jakie ptaki przyleciały z ciepłych krajów?

- Co się stało z ich gniazdem?

- Kto i w jaki sposób im pomógł?

A teraz czas na drugie zadanie. Sfruujemy razem z bocianami z dębu i udajemy się na piękną, kwiecistą łąkę. Oprócz kwiatów na łące spotkać można wiele malutkich stworzeń. Obok pszczół, much i biedronek, latają tu też motyle. I to właśnie o nich kolejne zadanie.

Macie może w domu makaron kokardki? Zachęcamy Was do stworzenia obrazka z makaronowymi motylkami. Wystarczy kartka papieru, klej, farbki i kredka lub mazak. Możecie wykorzystać też kolorowy papier lub bibułę. Wszystko zależy od tego co macie w domu.



Jeśli nie macie makaronu kokardki w domu, nic się nie martwcie. Motylki można wyczarować na wiele sposobów. Zresztą zobaczcie sami.









Podzielcie się z nami zdjęciami - bardzo za Wami tęsknimy, a każde zdjęcie przypomina nam, że choć daleko, to myślami jesteście z nami. Mamy nadzieję, że wkrótce się spotkamy. A tym czasem pozdrawiamy serdecznie.

Pani Marta i pani Magda :-)